

Praca tymczasowa – wyzysk stały

10 kwietnia 2016

W Polsce działa niemal sześć tysięcy agencji zatrudnienia. Większość zatrudnianych za ich pośrednictwem pracowników to pracownicy tymczasowi. Rekordzista pracował w takim charakterze 13 lat. Wiele agencji celowo upada, by uniknąć płacenia wynagrodzeń.

Agencje pracy tymczasowej powstają w Polsce jak grzyby po deszczu. Jak podaje raport Polskiego Forum HR (dawniej Związek Agencji Pracy Tymczasowej) zrzeszającego największe firmy w branży, w 2015 roku działało 5961 agencji zatrudnienia, czyli blisko siedem razy więcej niż w 2004 r. (867 agencji).

Blisko połowa z nich to agencje prowadzone przez osoby fizyczne w ramach tzw. działalności gospodarczej. Ponieważ nie ma ograniczeń co do formy prowadzonej działalności, wśród agencji zatrudnienia 11 było zarejestrowanych przez związki zawodowe, a 7 przez Kościół katolicki.

Większość agencji zatrudnienia, jak wynika z raportu, koncentruje się na pozyskiwaniu pracowników tymczasowych dla firm. Według danych na 2014 r., za ich pośrednictwem znalazło pracę około 1 mln osób, w tym ponad 700 tysięcy jako pracownicy tymczasowi.

Pracownicy tymczasowi zatrudniani są przez agencje, „delegowani” do firmy, zwanej użytkownikiem (sic!) i zgodnie z prawem powinni mieć wynagrodzenie takie same, jak inni pracownicy. W rzeczywistości agencje spijają śmietankę, zarabiając na różnicy pomiędzy wynagrodzeniem kierowanym do agencji a tym, które ostatecznie trafia do pracownika.

Część agencji celowo „upada”, nie wypłacając pracownikom należnego wynagrodzenia. W 2015 r. z ewidencji zostało

wykreślonych 813 agencji, a na ich miejsce powstało 1618. Z pewnością wiele z nich powstaje do obsługi jednego przedsiębiorcy, skoro z usług blisko 6 tysięcy agencji skorzystało 5,1 tysiąca firm. 700 tysięcy pracowników tymczasowych oznacza, że wobec 14,5 mln zatrudnionych, co dwudziesty pracujący w Polsce zatrudniony jest jako tymczasowy.

Przepisy zezwalają na zatrudnianie pracownika przez agencję pracy tymczasowej nie dłużej niż 18 miesięcy w okresie trzech lat. Tyle teoria. W praktyce rekordzista przepracował na umowach tymczasowych łącznie 13 lat. Było to możliwe, gdyż zaprzyjaźnione agencje wymieniały się pracownikami i okres ich pracy liczył się na nowo.

Tymczasowość pracy oznacza ciągłą niepewność, stres, brak możliwości planowania przyszłości. Takiego pracownika łatwiej „dyscyplinować”. Argumenty pracodawców, że praca tymczasowa to swoisty okres próbny przed ewentualnym zatrudnieniem na umowę o pracę nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistości. Zaledwie co dziesiąty „tymczasowy” zostaje ostatecznie zatrudniony.

Autorstwo: TMS

Źródło: Strajk.pl